

* * *

Volker KESSLER, *Ist die Existenz Gottes beweisbar? Neue Gottesbeweise im Licht der Mathematik, Informatik, Philosophie und Theologie*, Brunnen-Verlag, Giessen 1999, 125 ss., ISBN 3-7655-9084-3

Problematyka argumentacji za istnieniem Boga została w czasach nowożytnych poddana podwójnej krytyce: filozoficznej i teologicznej. Na antynominalność „teologii racjonalnej” wskazywał już KANT, a według wielu współczesnych myślicieli krytyka Kanta ostatecznie zdyskredytowała znane nam z historii filozofii dowody na istnienie Boga. Krytyka teologiczna zrodziła się przede wszystkim w kręgach teologii protestanckiej, szczególnie w dialektycznej teologii Karla BARTHA. Teolog ten wykazywał, że niemożliwa jest myślowa droga wiodąca od doświadczenia wi-

działnej rzeczywistości do Boga. Nie ma mowy o żadnej *analogia entis*, na której mógłby bazować dyskurs teistyczny. Pomimo tych krytyk zagadnienie możliwości argumentowania za istnieniem Boga nie zanikło w literaturze filozoficznej i teologicznej. Nie tylko komentuje się w niej i na nowo interpretuje tradycyjne argumenty za istnieniem Boga, nie wyłączając dowodu ontologicznego, lecz próbuje się ponadto konstruować nowe, nie znane dotąd myślowe drogi, mające doprowadzić do uzasadnienia tezy o istnieniu Boga. W ostatnim czasie w literaturze niemieckiej pojawiło się kilka pozycji mówiących o „nowych drogach” czy o „nowych dowodach” istnienia Boga. Warto tu wymienić takie prace, jak: R. LÖW, *Die neuen Gottesbeweise* (Augsburg 1998); W. WEBER, *Sinnerfahrung menschlicher Existenz. Neue Wege der Gotteserkenntnis* (Frankfurt am M. 1999). Również i prezentowana książka Volkera Kesslera, *Ist die Existenz Gottes beweisbar?* („Czy istnienie Boga jest możliwe do udowodnienia?”) w swym podtytule informuje o tym, że traktować będzie o „nowych dowodach na istnienie Boga w świetle matematyki, informatyki, filozofii i teologii” (*Neue Gottesbeweise im Licht der Mathematik, Informatik, Philosophie und Theologie*).

Autor książki, Volker Kessler (ur. 1962), jest z wykształcenia informatykiem (absolwentem uniwersytetu w Kolonii) i ewangelickim teologiem (ukończył Columbia Interational University). Nie ukrywa, że jego pracy towarzyszyło nie tylko tytułowe pytanie, czy można dowieść istnienia Boga, lecz także pytanie o to, czy filozoficzne argumentacje za istnieniem Boga mogą posiadać wydzźwięk apologetyczny i ewangelizacyjny (s. 13–16). Związane z tym jest zagadnienie możliwości renesansu apologetyki w obrębie współczesnej teologii ewangelickiej i jej związków z filozofią Boga oraz z teologią pastoralną. Prezentowana praca, składająca się z obszernego wprowadzenia i czterech rozdziałów, jest zróżnicowana metodologicznie i interdyscyplinarna.

Pierwszy rozdział książki (*Geistgeschichtlicher Rückblick*, s. 20–47) ma charakter historyczno-filozoficzny. Jest to zwięzły przegląd argumentacji za istnieniem Boga, znanych z dziejów filozofii. Autor rozpoczął ów przegląd od przedstawienia dyskursu ANZELMA Z CANTERBURY, nazywanego później dowodem ontologicznym. W dalszej kolejności omówił: drogi TOMASZA Z AKWINU, argumentację Johanna CALVINA, KARTEZJUSA, PASCALA, LEIBNIZA, krytykę KANTA, nowsze dowody na istnienie Boga obecne w teologii neoscholastycznej oraz stanowisko współczesnego protestantyzmu w tej kwestii. Treść tego rozdziału pokrywa się w zasadzie z tym, co możemy znaleźć w podstawowych podręcznikach filozofii Boga. Możliwym wyjątkiem jest tu umieszczenie lorda Calvina wśród klasycznych autorów argumentujących za istnieniem Boga. W przeciwieństwie do scholastyków nie skonstruował on argumentacji na podstawie świata materialnego, lecz powołując się na Rz 1,19nn wykazywał, że w każdym człowieku dostrzega się specyficzne otwarcie na to, co boskie. Jest to więc pokrewne stanowisko do koncepcji idei nieskończoności w nas, przedstawionej w *Medytacjach* przez Kartezjusza, a w nowszej filozofii przez LÉVINASA i autorów, opowiadających się za podmiotowym punktem wyjścia w filozofii

Boga. Warto też zwrócić uwagę na kilka podsumowań, jakich dokonał Autor, interpretując je graficznymi schematami. Według niego, w tomistycznym ujęciu relacji wiary do wiedzy można mówić o ich krzyżowaniu się (*Überlappung*). Istnieje wspólny obszar, w którym wiara i wiedza się przenikają, każda z tych dziedzin ma jednak także swoje autonomiczne tereny. U Kanta nastąpiło rozdzielenie (*Trennung*) płaszczyzn wiary i wiedzy. Znane jest powiedzenie królewieckiego filozofa: „Musiałem obalić wiedzę, by zrobić miejsce dla wiary” Zakresy wiedzy i wiary nie posiadają więc wspólnego obszaru. Z kolei w dziewiętnastowiecznym neotomizmie obserwuje się, zdaniem Kesslera, daleko idącą racjonalizację wiary. Wiara i wiedza nachodzą zakresowo na siebie i niemal się ze sobą utożsamiają. Tendencja do maksymalnej racjonalizacji wiary spotęgowała się szczególnie po Soborze Watykańskim I, który wypowiedział się w tej kwestii. Odmienne jest natomiast stanowisko protestantyzmu. Teologowie protestanccy w zdecydowanej większości zaakceptowali krytykę Kantowską. Pewnym wyjątkiem jest tutaj Adolf SCHLATTER, który wprawdzie dys-tansował się od klasycznych dowodów na istnienie Boga, jednakże uważał, że teologia nie powinna rezygnować z dążeń do rozumowego uzasadnienia prawdy, która ma być przepowiadana. W swojej dogmatyce zaprezentował swój własny argument na istnienie Boga „z wiedzy”

W drugim, analitycznym rozdziale (*Analyse von drei neuen Gottesbeweisen*, s. 48–81) Kessler zajął się trzema — najbardziej, według niego, charakterystycznymi dla czasów współczesnych — argumentacjami za istnieniem Boga. Analiza poprzedzona została ciekawymi uwagami na temat renesansu argumentów za istnieniem Boga we współczesnej literaturze. Jeszcze w 1947 r. P. ALTHAUS twierdził, że nikt w obrębie teologii ewangelickiej nie myśli o odnawianiu starych dowodów na istnienie Boga. Od końca lat siedemdziesiątych, zwłaszcza po ukonstytuowaniu się Stowarzyszenia Filozofów Chrześcijańskich (*Society of Christian Philosophers*), widoczna jest jednak wyraźna zmiana nastawienia myślicieli, głównie anglojęzycznych. Interesujące dyskursy teistyczne w ostatnich dziesięcioleciach zaprezentowali m.in.: A. PLANTINGA, W. CRAIG, R. SWINBURNE, W. GITT, R. MEYER, F. TIPLER, M. DROSNIN (autor głośnego *Kodu Biblii*). Spośród nich nasz Autor wybrał do analizy trzy, a mianowicie argumentacje sformułowane przez R. Meyera, W. Gitta i R. Swinburne’a. Kierunek ich analizy wyznaczyły mu następujące pytania: (1) Co nowego jest w prezentowanych dowodach? (2) Czego dowodzą, a co eliminują dowody? (3) Na ile przekonujące są przesłanki i same procesy wnioskowań? (4) Gdyby zaś były nieprzekonujące, to czy istnieją możliwości ich ulepszenia? (5) Na ile dowody te mogą być przydatne w przepowiadaniu wiary?

Pierwszym omówionym dyskursem jest „dowód kosmologiczny”, zinterpretowany matematycznie przez Roberta Meyera, pracownika Australian National University. Chodzi tu o reinterpretację drugiej drogi św. Tomasza z przyczynowości sprawczej. Według Meyera, argument ten, niejednokrotnie poddawany krytykom, podobnie jak sama zasada przyczynowości, niesłusznie jest oskarżany o to, że jest niepoprawny z logicznego punktu widzenia, choć opiera się on na niesłusznych za-

łożeniach, np. na przekonaniu o niemożliwości istnienia ciągu w nieskończoność. W swojej interpretacji drugiej drogi Meyer odwołał się do współczesnego sformułowania zasady przyczynowości, skonstruował specjalną aksjomatykę i wykorzystał nowoczesny formalizm, tzw. „lemat Zorna”. Według Meyera, zreinterpretowany dyskurs prowadzi ostatecznie do wniosku, że istnieje przynajmniej jeden element, który można by nazwać pierwszą przyczyną. Tak brzmiący wniosek, co prawda, uzasadnia teizm, ale jeszcze nie monoteizm. Potrzebne jest do tego dalsze rozumowanie, przyjmujące dodatkowe aksjomaty. Meyer jest minimalistą w swoim rozumowaniu. Twierdzi, że może ono wykazać jedynie to, że istnieje jakaś pierwsza przyczyna. Píše, że kto chce usłyszeć coś więcej o Bogu, musi tego szukać w kościołach, meczetach czy innych świątyniach. Kessler oceniając argument Meyera zwrócił uwagę na to, że zawarta w nim interpretacja opiera się na licznych założeniach, a więc np. na akceptacji przyjętych aksjomatów czy specyficznego sformułowania zasady przyczynowości. Ponadto rozumowanie prowadzi do odrzucenia ateizmu i politeizmu (przy wyżej wskazanych zastrzeżeniach), nie jest jednak w stanie odrzucić np. deizmu. Z tych to powodów, jak i z uwagi na to, że adresat argumentacji musi dysponować niezbędną do jej zrozumienia wiedzą matematyczną, walory ewangelizacyjne tego dyskursu są ograniczone.

Drugim omawianym rozumowaniem jest „dowód teleologiczny”, zinterpretowany przez Wenera Gitta przy pomocy współczesnej wiedzy z zakresu informatyki. Gitt jest profesorem w Instytucie Fizyczno-Technicznym (Physikalisch-Technische Bundesanstalt) w Brunszwiku (Braunschweig). Punktem wyjścia jego rozumowania jest fakt istnienia informacji biologicznej, zapisanej w kodzie genetycznym. Interpretacja informacji biologicznej, dokonana w świetle ogólnej teorii informacji, pozwala na sformułowanie ciągu myślowego. Przede wszystkim, zdaniem Gitta, ściśle pojęta informacja jest trzecią wielkością w przyrodzie, różną od materii i energii, i jako taka jest ona wielkością duchową. Do jej istoty należy to, że jest przez kogoś do kogoś wysłana. Ponadto informacją jest tylko taki twór, który zawiera semantykę, a nie tylko syntaksę, choć już na poziomie syntaksy w informacji jest zawarty pewien kod. Każdy łańcuch informacji ma na swym początku jakieś źródło duchowe (rozumne). Nie jest nam bowiem znany żaden taki proces w świecie materialnym, w którym w materii sama z siebie powstałaby informacja. Także i informacja zawarta w kodach genetycznych istot żywych wymagałaby więc istnienia jej rozumnego nadawcy. Gitt pyta się dalej, kim jest ów nadawca. Czy należy go utożsamiać z Bogiem? Nie odpowiada na to pytanie wprost. Twierdzi jedynie, że istnienia Boga na pewno nie można naukowo udowodnić, lecz jednocześnie znamy wiele procesów zachodzących w przyrodzie, które jest nam trudno zrozumieć bez założenia istnienia Boga. Gitt swoimi tezami w kwestii informacji biologicznej przeciwstawia się tym współczesnym uczonym (m.in. Manfredowi EIGENOWI), którzy uważają, że materia może sama z siebie tak się organizować, by wytworzyć informację. Kessler zaakceptował główną przesłankę argumentacji mówiącą, że istnienie informacji implikuje istnienie rozumnego, duchowego jej nadawcy. Natomiast nie rozstrzygniętym

pytaniem pozostaje dla niego to, jak potężny ma być ów nadawca i czy jest on tylko jeden. Nie wiadomo więc, czy jest to argumentacja za istnieniem jednego, wszechmocnego Boga. Przedstawione rozumowanie może być przydatne w przewyciężeniu ateizmu, lecz jeszcze nie wyklucza politeizmu i deizmu. Kessler przyznaje pewną wartość argumentowi z istnienia informacji. Wszystkie znane nam przykłady istnienia informacji (listy, programy komputerowe) faktycznie wskazują na istnienie ich rozumnego nadawcy. Nie istnieje zadowalające materialistyczne wyjaśnienie istnienia informacji biologicznej. Dlatego też należałoby uznać, że wyjaśnienie teistyczne jest bardziej prawdopodobne od materialistycznego. Argument ten, w przeciwieństwie do poprzedniego, jest stosunkowo łatwo zrozumiały przez przeciętnego odbiorcę i dlatego, zdaniem Kesslera, może się okazać bardziej przydatny dla celów ewangelizacyjnych.

Ostatnim z omówionych „nowych” argumentów za istnieniem Boga jest „kumulatywny dowód” Richarda Swinburne’a, wykorzystujący współczesną logiczną teorię konfirmacji, a zwłaszcza tzw. „teoremat Bayessa” Spośród trzech zaprezentowanych w książce dyskursów argumentacja Swinburne’a jest chyba najlepiej znana polskiemu czytelnikowi z uwagi na istniejące przekłady niektórych pism tego autora (np. *Czy istnieje Bóg?*, tł. I. ZIEMIŃSKI, Poznań 1999), jak również pracy najgłośniejszego jego polemisty, J.L. MACKIE’GO (*Cud teizmu*, tł. B. CHWEDENČZUK, Warszawa 1997). R. Swinburne, profesor Oxfordu, jest, według Kesslera, najbardziej znanym w naszych czasach obrońcą racjonalności chrześcijaństwa. Traktuje on zdanie: „Bóg istnieje” jako hipotezę i wykazuje, że hipoteza ta jest bardziej prawdopodobna od hipotezy nieistnienia Boga. Służą mu do tego dwa formalizmy: P-indukcja oraz C-indukcja. Argument oparty na P-indukcji zmierza do wykazania, że prawdopodobieństwo (P) hipotezy istnienia Boga, przy uwzględnieniu pochodzącego z doświadczenia materiału dowodowego (b) i dotychczasowej wiedzy (w), jest większe niż ” W zapisie formalnym argument oparty na P-indukcji można przedstawić w postaci formuły: $1 > P(h/b.w) >$. Argument oparty o C-indukcję wykazuje natomiast, że prawdopodobieństwo rzeczony hipotezy jest większe wówczas, gdy uwzględni się materiał pochodzący z doświadczenia, aniżeli wówczas, gdy uwzględnia się jedynie wiedzę. C-indukcyjny argument ma więc następujący zapis formalny: $P(h/b.w) > P(h/w)$. Na ów doświadczalny materiał dowodowy składają się następujące dane: istnienie całego złożonego kosmosu, porządek w kosmosie, istnienie istot obdarzonych świadomością, istnienie porządku, który umożliwia człowiekowi ponoszenie odpowiedzialności, cuda oraz liczne doświadczenia religijne. W argumentacjach za nieistnieniem Boga można się posłużyć jedną przesłanką doświadczalną, jaką jest fakt istnienia wielkich cierpień. Argumentacja Swinburne’a, jak wskazuje Kessler, ma na celu nie tylko wyeliminowanie ateizmu i politeizmu, lecz także ugruntowanie monotyzmu. Zdaniem Autora, argumentacja Swinburne’a, a szczególnie ta oparta o P-indukcję, przekonująco pokazuje, że teizm jest lepszym modelem wyjaśniającym rzeczywistość niż inne hipotezy. Już sama taka konkluzja stanowi o dużej wartości przedsięwzięcia Swinburne’a. Autor omawianej pracy zarzuca jedynie Swinburne’owi

to, że w niewielkim stopniu uwzględnił on dane biblijne, zwłaszcza w podjęciu problematyki cierpienia. Docenia jednak fakt, że myśliciel ten nie tylko domagał się restauracji „teologii naturalnej” we współczesnej myśli chrześcijańskiej, lecz ponadto sam pokazał, że możliwe jest połączenie odpowiedzialnej argumentacji filozoficznej z celami apologetycznymi i ewangelizacyjnymi. Kessler dostrzega możliwości dalszego rozwinięcia argumentacji Swinburne’a poprzez poszerzenie bazy doświadczalnej o jeszcze jedną przesłankę, jaką jest istnienie informacji. Wówczas można by do „kumulatywnego dowodu” wkomponować także argumentację Gitta. W każdym razie całe przedsięwzięcie Swinburne’a spotkało się z dużym uznaniem Kesslera, który ocenił je jako „drogę bardzo sensowną i przekonującą, uwzględniającą przy tym współczesne rozumienie dowodu”

Trzeci, najkrótszy rozdział książki (*Die Bewiesbarkeit der Gottes Existenz aus erkenntnistheoretischer Sicht*, s. 82–89) dotyczy zagadnień epistemologiczno-metodologicznych. Chodzi o to, jak należy ocenić przedstawione wyżej argumentacje z punktu widzenia współczesnej teorii poznania i metodologii nauk. Zdaniem Autora, współcześnie zmieniło się spojrzenie na poznanie naukowe. Tomasz z Akwinu czy Kartezjusz optowali za takim modelem poznania, w którym wychodzi się od niepodważalnych pierwszych zasad i dzięki odpowiednim rozumowaniom dochodzi się do oczywistych i pewnych wniosków. Współcześni teoretycy poznania naukowego, przede wszystkim K.R. POPPER, H. ALBERT, W. STEGMÜLLER, Th. KUHN, wykazali natomiast, że nie istnieje niepodważalna baza naszego poznania ani wiedza wolna od jakichkolwiek założeń. Wiedza jest zawsze oparta o akty jakoś pojętej wiary, choćby wiary w rozum. Dlatego też Kessler zaproponował inną ilustrację relacji pomiędzy wiarą i wiedzą. Obszar wiedzy jest tu podrzędny w stosunku do szerszego od niego obszaru wiary. Takie stanowisko epistemologiczne ma swoje konsekwencje dla oceny argumentacji za istnieniem Boga. Zdaniem Autora, jak nie istnieje wolna od założeń wiedza naukowa, tak też niemożliwa jest bezzałożeniowa apologetyka. Uważa za nierealne zamierzenia niektórych tomistów, by wychodzić w rozumowaniu od pewnych przesłanek i ostatecznie dojść w niezawodny sposób do afirmacji tezy o istnieniu Boga. Akty wiary są niezbędne już w wyborze przesłanek rozumowań teistycznych. Kessler zaproponował w związku z tym dwa modele argumentacji za istnieniem Boga: model autonomiczny i teonomiczny. Ten pierwszy miałby prosty schemat, na który składają się następujące elementy: (1) punkt wyjścia: doświadczana rzeczywistość; (2) proces argumentacji; (3) punkt dojścia: przyjęcie zdania „Bóg istnieje” Model teonomiczny jest bardziej rozbudowany, a składają się nań następujące etapy: (1) punkt wyjścia, który tworzą: (a) doświadczana rzeczywistość oraz (b) Biblia; (2) procesy argumentacji wychodzące i z danych doświadczanych, i z Biblii; (3) uzgodnienie doświadczenia z Biblią; (4) punkt dojścia: uznanie zdania „Bóg istnieje” Wniosek rozumowania nie musi mieć charakteru logicznej konieczności, lecz może mieć charakter hipotezy, uznanej za bardziej prawdopodobną od innych hipotez.

Ostatni rozdział książki (*Beurteilung aus biblisch-theologischer Sicht*, s. 90–113) ma wreszcie charakter teologiczny. Autor pragnął wypowiedzieć się w teologicznym sporze, czy można i należy argumentować za istnieniem Boga, czy też nie. Zwolennicy odpowiedzi twierdzącej powołują się na wskazówkę zawartą w Liście do Rzymian: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty — wiekuista Jego potęga i bóstwo — stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła [...]” (Rz 1,19-20). Przeciwnicy zwracają uwagę na to, że w Biblii właściwie nie występują rozumowania zmierzające do uzasadnienia istnienia Boga. Autor przedstawił jeszcze bardziej szczegółowe racje obu stron tego sporu. Zwolennicy argumentacji i w ogóle istnienia teologii naturalnej opierają swe przekonanie na teologicznym twierdzeniu o podwójnym objawieniu. Ogólne objawienie dane jest wszystkim ludziom w stworzeniu oraz w ludzkim sumieniu. Natomiast specyficzne objawienie biblijne zostało dane określonej grupie osób, w konkretnym czasie i miejscu. Pierwsze objawienie nazywa się także naturalnym, drugie nadprzyrodzonym. Następnie Kessler przedstawił teksty biblijne, potwierdzające istnienie naturalnego objawienia, m.in.: Ps 10,4; 14,1; 53,2; Mdr 13,1-9; Rz 1,19-21. Największe znaczenie przywiązuje on do przytoczonego fragmentu Listu do Rzymian, dlatego też fragment ten został poddany przezeń szczegółowej egzegezie. W dalszej kolejności Kessler zaprezentował najczęściej przywoływane przez teologów racje przeciwko argumentom za istnieniem Boga. Są to następujące twierdzenia: (1) argumentacje za istnieniem Boga są „błuzniercze” (*blasphemisch*), gdyż stawiają Boga na końcu stworzenia, zamiast na początku; (2) argumentacje za istnieniem Boga nie doprowadzają do Boga Biblii; (3) nie prowadzą do prawdziwego uwielbienia Boga; (4) są zbędne, gdyż każdy w głębi swej świadomości wie o tym, że Bóg istnieje (por. argument Calvina); (5) nie istnieje autonomiczny rozum, wolny od wiary; (6) argumentacje za istnieniem Boga nie dają człowiekowi prawdziwej pewności. Stanowisko naszego Autora, wyrażone w ostatnich zdaniach rozdziału, jest pozytywne w kwestii zasadności i możliwości argumentacji za istnieniem Boga. Uważa, że teologiczne racje przeciwko argumentom nie są przekonujące, choć niektóre z nich słusznie wskazują na ich ograniczenia. Uprawiając w odpowiedzialny sposób teologię naturalną należy mieć świadomość tych ograniczeń i nie oczekiwać od argumentacji tego, czego nie mogą dać, np. niepodważalnej pewności czy automatycznego skłonienia ich odbiorcy do prawdziwej adoracji Boga. W zakończeniu książki Autor, rozwijając wyrażone wyżej konkluzje, zwrócił uwagę na to, że filozoficzne argumentacje za istnieniem Boga mają mniejsze zastosowanie bezpośrednio w ewangelizacji, a raczej służą do umocnienia wiary chrześcijan. Ich miejsce sytuowałby więc on nie tyle w pre-ewangelizacji, ile raczej w post-ewangelizacji. Zauważmy zatem, że jest to inne spojrzenie na miejsce filozofii Boga aniżeli w tradycyjnym, katolickim stanowisku, w którym przypisywana jej była funkcja *praeambula fidei*. Nie znaczy to jednak, że należy rezygnować z prób wykorzystania filozoficznych argumentacji teistycznych także

w dialogu z niechrześcijanami i z ludźmi niewierzącymi. Kessler interesująco uszeregował cele, jakim może służyć rozwijanie teologii naturalnej. Powinna ona dążyć do wykazania, że monoteizm jest: (1) racjonalny; (2) bardziej racjonalny niż ateizm; (3) bardziej racjonalny niż agnostycyzm; (4) przynajmniej równie racjonalny jak inne obiegowe poglądy, np. przekonanie o poznawalności prawdy; (5) bardziej prawdopodobny niż inne „-teizmy” (np. deizm, panteizm); (6) prawdziwy. Zdaniem Kesslera, szósty cel nie jest całkowicie osiągalny na drodze teologii naturalnej. Argumenty za istnieniem Boga służą przede wszystkim osiągnięciu celu drugiego i piątego. Kessler największe nadzieje pokłada w dalszym rozwijaniu teonomicznych modeli argumentacji, w ich kumulacji (synergii), jak to czynił Swinburne, a także w zwróceniu szczególnej uwagi na argument teleologiczny.

Jak widać, stanowisko Autora odnośnie do znaczenia filozoficznych argumentów za istnieniem Boga dla teologii i przepowiadania jest umiarkowanie optymistyczne, a zarazem dość realistyczne. Nie kwestionując ich wartości i potrzeby, jednocześnie zdaje się on zakładać, że nie mają one same z siebie w oderwaniu od całokształtu postawy człowieka mocy wzbudzenia wiary. Warto w tym miejscu przypomnieć opinię kard. J.H. NEWMANA, który, pisząc o przyświadczeniu realnym, zwracał uwagę na to, że człowieka, który nie jest skłonny uwierzyć nie przekona nawet najsilniejszy argument, natomiast do skłonnego uwierzyć przemówić może nawet argument słabszy. Argument bowiem „wchodzi” zawsze w konkretną egzystencję człowieka, wraz z całokształtem jego doświadczeń. Walorem prezentowanej książki jest to, że zapoznaje ona czytelnika z najnowszymi typami argumentacji za istnieniem Boga. Autor nie jest ich bezkrytycznym entuzjastą, choć stara się wyeksponować ich teoretyczne i praktyczne zalety. Wykorzystują one w znacznym stopniu zdobycze współczesnych nauk. Stanowi to o ich atrakcyjności, lecz zarazem jest to pewna słabość. Należy być ostrożnym w zbyt pochopnym wyprowadzaniu wniosków teistycznych z aktualnie przyjmowanych twierdzeń naukowych. Znamy bowiem z historii teologii przykłady wielkich wstrząsów, do jakich dochodziło wówczas, gdy zmieniał się naukowy obraz świata, a twierdzenia teologiczne były zbyt mocno węń uwikłane. Podobnie było i z argumentacjami za istnieniem Boga z entropii, ekspansji wszechświata czy z powstania życia, które fascynowały uczonych na początku naszego stulecia, a dziś są pomijane przez większość podręczników filozofii Boga. Trudno przewidzieć, czy i taki los spotka argumentacje Meyera lub Gitta. Trzeba jednak te argumentacje dostrzec i analizować je. Nie należy się przecież dziwić temu, że każde pokolenie ludzi wierzących próbuje nie tylko uzgodnić swe przekonania z naukowym obrazem świata, lecz także w naukowej wiedzy szuka przesłanek potwierdzających sąd o istnieniu Boga. Dotyczy to także i naszego pokolenia, w dużym stopniu ukształtowanego przez cywilizację naukowo-techniczną. Nie należy zapominać o tym, że z danych naukowych czerpią dziś też rozmaite ruchy pseudoreligijne: neognoza, *New Age*, scjentologia.

Dość interesująca wydaje się sugestia Autora, aby poszczególnych argumentacji nie izolować od siebie, lecz próbować je zestawiać, konfrontując z racjami odmien-

nymi. Ostatecznie zaś należy dążyć do uzasadnienia przekonanie, że sąd (hipoteza) o istnieniu Boga jest bardziej prawdopodobny niż jego negacja.

Książka Kesslera jest warta odnotowania z innego jeszcze powodu. Dotychczas filozoficzne argumentacje za istnieniem Boga uważane były za „specjalność” myśli katolickiej. To katolicy przede wszystkim czuli się zobligowani poprzez orzeczenia soborów (szczególnie Laterańskiego IV i Watykańskiego I) i encykliki papieskie (ostatnio przez *Fides et ratio*) do rozwijania filozofii Boga. Począwszy od lat siedemdziesiątych wyraźnie ożywiło się zainteresowanie argumentacjami za istnieniem Boga w myśli anglikańskiej. Praca Kesslera jest sygnałem tego, że problematyka ta nie jest całkiem obca także niemieckojęzycznemu protestantyzmowi. Interesujące byłoby przebadanie, czy kontekst wyznaniowy, w jakim powstają poszczególne prace z dziedziny filozofii Boga, odbija się w jakiś sposób na sposobie potraktowania problematyki filozoficznej. Filozofia Boga posiada dziś nie tylko charakter interdyscyplinarny, lecz zyskuje także wymiar ekumeniczny. Oryginalną cechą recenzowanej książki jest także wyartykułowanie pytań o praktyczną doniosłość argumentacji za istnieniem Boga, a więc o ich znaczenie dla indywidualnej egzystencji chrześcijanina, dla potwierdzenia roszczeń religii chrześcijańskiej, dla dialogu z ludźmi niewierzącymi, dla dzieła ewangelizacji. Autor dostrzega apologetyczne i pastoralne znaczenie filozofii i stara się je dokładniej określić. Jest to stanowisko bliskie stwierdzeniu Jana Pawła II z encykliki *Fides et ratio*, mówiącemu, że filozofia jest narzędziem katechezy (p. 5). Przemyślenia Kesslera mogą więc zainteresować nie tylko filozofów, lecz także przedstawicieli teologii fundamentalnej i pastoralnej.

Ks. Kazimierz Wolsza

* * *